Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 1 Lutego 1912 roku | № 14

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Przegląd prasy.

Dawno już prasa polska nie miała tak pożądanej dla siebie okazyi rozpisywania się szeroko o Maryawitach i wypowiadania pod ich adresem swoich uwag, zaprawionych szyderstwem i nienawiścią. Wprawdzie radość obozu jezuickiego była krótka, bo zbyt wcześnie okazało się, że potworne wieści były zwyczajnem w tym obozie kłamstwem; — atoli w przeciągu paru dni zdołano tyle rzucić potwarzy, tyle nagromadzić błota i jadu, że chyba tylko łódzkie rynsztoki zdolne były pp. reporterom dostarczyć potrzebną ilość materyału do ich kronik.

Dziś, kiedy opinia zaczyna się już oryentować i rozpoznawać, że stała się ofiarą aferzystów, nie od rzeczy będzie zrobić przegląd artykułów prasy peryodycznej w tym przedmiocie.

Najpierw, naturalnie, uderzyła na trwogę prasa narodowo-katolicka. I nic dziwnego. Ona wszak, kierowana duchem jezuickim, przedewszystkiem nienawidzi Maryawitów. Dla niej też wszelkie środki są godziwe, byle cel osiągnąć, a celem w tym razie jest, jeżeli nie całkowite wyniszczenie, to przynajmniej zohydzenie Maryawityzmu, w myśl zasady: kłam, kłam, zawsze coś przylgnie.

Pisano więc o bójkach w świątyni maryawickiej, na skutek niby czego drzwi przed wizyonerami zamknięto, o udawaniu się wielkrotnie sekciarzy do N. O. B. Kowalskiego z prośbami, aby dał się ukrzyżować, o formalnem oblężeniu go w nocy i tajemniczych zajściach, dla których zażegnania wezwano jakoby policyę i t. d.

W doniesieniach tych kłamstwo na kłamstwie jedzie i kłamstwem pogania. Znamy już chronologię wypadków i wiemy, że ani w dzień ani w nocy nikt żadnego napadu na N. O. Biskupa Kowalskiego nie czynił, a tem samem nie było potrzeba wzywać policyi.

Prasa jednak endecko-klerykalna, pragnąca całkowitego zgnębienia maryawitów, poszła dalej. Wywietrzyła ona u maryawitów rozłam nietylko religijny, ale i ekonomiczny. „Sytuacyę pogarsza — pisze „Głos Warsz.“ i „Naród“ — panujący wśród maryawitów zatarg na tle finansowem“. Udziałowcy domów ludowych przestali jakoby płacić komorne i podatki, kasa Tow. pożyczk.-oszczędn. przestała znów wypłacać wkłady, słowem zamieszanie, wrzenie, upadek kompletny.

Są to błogie marzenia konającego i bezsilnego olbrzyma. Tak by się chciało zgnieść tę „przebrzydłą sektę", takby się chciało rozproszyć, zniweczyć jej działalność — a tu nie można. Stosy już dawno zagasły, więzienia dla kacerzy zburzone, łańcuchy i narzędzia tortur skruszone bezpowrotnie. Pozostała tylko jedna broń — władza nad ciemną masą ludzi, trzymaną od wieków w niewoli ducha i pilnie strzeżoną przed wszelkim najmniejszym przebłyskiem światła. Więc karmić tę ciemną masę nienawiścią, rzucać jej truciznę fałszu, malować jej oczy drukowanem kłamstwem, zatykać uszy gazeciarską bibułą. I potem ma się przekonanie o swojej sile, niezwyciężonej potędze. A tymczasem tajemnicza ręka pisze już na widowni wypadków dziejowych Baltazarowe: m a n e, t e k e l, f a r e s.

Ale żądna sensacyi prasa endecka na powyższych kłamstwach nie poprzestała. Zaczęto opisywać najszczegółowiej wszystkie rzekomewizye i wierzenia obłąkanych kobiet, badano i brano na seryo wszystkie ich twierdzenia, omal nie postawiono na czele nowego odłamu religijnego ciemnej nie umiejącej czytać kobiety, z którą dziennikarze łódzcy miewali specyalne wywiady.

Szczególnie gorliwym w opisywaniu tych strasznych rzeczy okazał się „Rozwój" łódzki. Roni on łzy krokodyle nad upadkiem i sfanatyzowaniem maryawitów, ostrzega społeczeństwo przed straszną sektą maryawicką, pisze o ciemnocie duchowieństwa maryawickiego, w którego gronie jeden tylko O. Biskup Kowalski „był" w akademii, wdaje się w rozmowę z małemi dziećmi i od nich dowiaduje się co myślą ich ojcowie i jak są do Maryawityzmu usposobieni.

Atoli jaką prawdą jest to, co pisze „Rozwój", okazuje się z rzekomej rozmowy jego z O. Biskupem Gołębiowskim, którą ze wszelkimi szczegółami opisuje, a której wcale nie było. Jak więc ten wywiad tak i wszystko inne jest wierutnem kłamstem lub wstrętnem naciąganiem, pochodzącem z czarnej duszy sfanatyzowanego katolika, ziejącego nienawiścią do maryawitów i do wszystkiego, co nie pada na twarz przed papieżem.

Lecz międzynarodowa organizacya jezuicka nie poprzestała na zaalarmowaniu Polski i Rosyi. Potworna wieść o rzekomem krzyżowaniu i zabobonnej sekcie obiegła już wszystkie dzienniki katolickie w Europie. Od przyjaciół naszych w Austryi i Szwajcaryi odbieramy wycinki z tamtejszych gazet, z których się okazuje, że austryackie i szwajcarskie pisma prawie w jednakowych słowach — niby jedną ręką pisane — podają znane nam kłamstwa, upiększając je tylko różnymi tytułami, jako to: „obłęd religijny, fanatyczny sekciarz, ofiara własnego szalbierstwa, waryacka sekta" i t. p. W tych telegramach już wprost się pisze, że N. O. Biskup Kowalski jest wyznawcą i członkiem nowej sekty.

(C. d. n.)

Z życia maryawickiego.

Maryawici w Rydze.

Ryga, miasto portowe, o szeroko rozwiniętym handlu i przemyśle, mające 500 fabryk, nie miało jeszcze dotąd kapłana Maryawity u siebie. Była tam jednak garstka ludzi, szukających prawdy. Ludzie ci chcieli bliżej zapoznać się z zasadami Maryawityzmu i w tym celu zapraszali kilkakrotnie ks. A. Tułabę z Wilna, aby do Rygi przyjechał.

W ostatnich czasach ks. Tułaba był w Rydze dwa razy. Ludziska dowiedziawszy się o przyjeździe kapłana Maryawity, zgromadzili się licznie i prosili o odprawienie nabożeństwa. Ks. Tułaba udał się do p. gubernatora z prośbą o odpowiednie pozwolenie, lecz otrzymał odpowiedź, że wtedy dopiero otrzyma pozwolenie na odprawianie nabożeństw, gdy będzie urządzona i zatwierdzona parafia i jej proboszcz. Cóż było robić; trzeba było napisać prośbę o utworzenie parafii i zebrać

podpisy. Nie było to zbyt trudnem; prośba została napisana, podpisy zebrane, i wszystko posłane do ministeryum.

Zwolennicy Maryawityzmu w Rydze tak się tem zachęcili, że wynajęli już lokal na kaplicę na przedmieściu Torensberg (Tornakalus).

Mamy więc nadzieję, że wkrótce Ryga pozyska kaplicę i parafię maryawicką. A tymczasem życzymy naszym Braciom na odległem wybrzeżu morskiem — wytrwania w dobrych zamiarach i pracy nad własnem udoskonaleniem.

Szkoła w Radzyminku.

W końcu roku zeszłego w parafii Radzymin (pow Płoński) otwarta została szkoła początkowa. Szkoła mieści się w domu parafialnym w Radzyminku, przy kościele maryawickim. Poświęcenie i otwarcie szkoły odbyło się d. 20 grudnia, po nabożeństwie i stosownej nauce. Dzieci odrazu zapisało się 95; zapał do nauki wielki, a szkół w okolicy brak. Nauczyciel p. Josajtys, który w dniu otwarcia szkoły wygłosił odczyt na temat, czem jest szkoła w wychowaniu dzieci, gorliwie pracuje nad zaszczepianiem podstaw wychowania i nauki w młodociane umysły.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Posłuchanie.** „Warsz. Dniew.“ donosi, że onegdaj w Carskiem Siole Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszeemu Panu miał szczęście przedstawić się generał-gubernator warszawski i dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojennego generał-adjutant Skałon.

— **Zamiast powinności wojskowej.** Ogłoszono aprobowane przez Radę państwa i Dumę państwową, a Najwyżej zatwierdzone prawo od dokonywania z funduszów skarbu finlandzkiego wypłat pieniężnych do skarbu państwowego, zamiast odbywania osobiście powinności wojskowej przez obywateli finlandzkich.

— **Nauczanie obowiązkowe.** Oddzielna komisya Rady państwa przyjęła w redakcyi Dumy przepisy o wprowadzeniu nauczania obowiązkowego. Karę za ich niewykonanie określono w kwocie 10 kop. maksimum za każdy opuszczony bez przyczyn uwzględniających dzień szkolny.

— **Nowe storublówki.** W obiegu ukazały się storublówki nowego rysunku. Nowe banknoty są koloru żółtego i noszą również podobiznę Cesarzowej Katarzyny.

— **Mosty na Wiśle.** Jedną z najpoważniejszych przeszkód do rozwoju sieci kolejowej w Królestwie Polskiem są trudności stawiane ze strony ministeryum wojny co do budowy nowych mostów na Wiśle. Mostów stałych przez Wisłę w granicach Królestwa Polskiego jest tylko sześć, z których cztery pod Warszawą, most kolejowy pod Dęblinem, wreszcie niedawno zbudowany most pod Nowym Dworem. Pod Włocławkiem i pod Płockiem znajdują się mosty pływające, rozbierane w pewnych porach roku.

Tymczasem rozwój sieci kolejowej w Królestwie wymaga stałego mostu pod Płockiem dla połączenia kolejowego Mławy z Kutnem, takiegoż mostu pod Włocławkiem dla rozwoju sieci kolei kujawskich i nadgranicznych, wreszcie mostu pod Sandomierzem lub Zawichostem dla zamierzonego przedłużenia kolei herbsko-kieleckiej w granice Lubelszczyzny, oraz połączenia z kolejami galicyjskiemi w Nadbrzeziu.

Przeciw tym wszystkim projektom ministeryum wojny opiera się stanowczo dla względów strategicznych, nie występując jednak zasadniczo przeciw rozwojowi sieci kolejowej na lewym brzegu Wisły w Królestwie Polskiem. Z tych też względów nowy most, zwany trzecim, w alejach Jerozolimskich zaopatrzono w kamery minowe, umieszczone na każdym filarze, a takież kamery urządzono w czasie budowy na nowym moście kolejowym pod cytadelą.

— **Napad na plebanię.** Dnia 22 stycznia wieczorem 6 bandytów napadło na plebanię we wsi Chruszczobród pod Zawierciem. Nie zastawszy proboszcza, ks. Smużyńskiego, obezwładnili obecnych i służbę i zrabowawszy znaczną gotowiznę, usiłowali zbiedz. W plebanii, prócz służby, był ks. prałat Machnicki, proboszcz z Błotnicy, w gościnie u proboszcza miejscowego, ks. Jana Smużyńskiego, którego chwilowo w domu nie było.

Bandyci zrabowali niemal wszystko, co miało większą wartość, zniszczyli urzędzenie mieszkania i pobili ks. prałata Machnickiego, poczem wyszli na trakt i pod cmentarzem urządzili zasadzkę na miejscowego proboszcza.

Tymczasem, dowiedziawszy się o napadzie, jeden z mieszkańców Chruszczobrodu pobiegł do Bugaja, ztąd zawiadomiono telefonicznie policyę w Łazach.

Pięciu strażników ze starszym strażnikiem Borodicem na czele wyjechało niezwłocznie do Chruszczobrodu; około godz. 8-ej wiecz. zastali oni bandytów pod cmentarzem.

Przypuszczając, że to ks. Smurzyński wraca do domu, opryszkowie dali kilka strzałów i kazali woźnicy zatrzymać się.

Po zatrzymaniu się wozu, strażnicy dali salwę z karabinów, kładąc trupem na miejscu bandytę Muchę, oraz drugiego opryszka, nazw. Gala. Ponadto ujęto bandytę, liczącego około 19-u lat, odebrano mu pieniądze w sumie 300 rubli, dwa kielichy srebra stołowe i in.

Tegoż dnia po północy aresztowano jeszcze jednego bandytę; udało się umknąć tylko jednemu.

— **Regulacya granicy.** Rozpoczęły się prace około uregulowania granicy rosyjsko-pruskiej, z udziałem oficerów pruskich.

— **Przystań leśna.** Warszawski zarząd komunikacyi od dwuch lat prowadzi dość kosztowne roboty regulacyjne na Wiśle na pograniczu pruskiem: ma być wydatkowana suma około 200 tys. rb. Z powodu tych robót w zarządzie okręgu powstał zamiar, aby projektowana już oddawna budowa przystani leśnej we Włocławku, była urządzona w Ciechocinku, w pobliżu regulowanej części Wisły.

Wobec tego zarząd okręgu polecił inżynierowi Jankiewiczowi przeprowadzić przedwstępne studya w sprawie urządzenia przystani leśnej w Ciechocinku.

ZAGRANICZNA.

* **Walka o spadek milionowy.** Rzymski trybunał cywilny rozstrzygał niedawno ciekawą sprawę. Zmarły w Rzymie bogaty ks. Ferreti, zapisał cały swój majątek, wynoszący dwa miliony lirów, zakonowi jezuitów, do którego należał. Krewni jednak zmarłego kapłana zakwestyonowali ten testament i wytoczyli proces o zwrot spadku. Trybunał rozstrzygnął sprawę na ich korzyść i skazał zakon jezuitów na zwrot majątku odziedziczonego.

* **Nieporozumienie francusko-włoskie.** Włosi aresztowali dwa okręty francuskie, płynące do Tunisu, pod zarzutem kontrabandy wojennej. Na okrętach znajdowało się 29 Turków oraz pieniądze, które podług informacyi rządu włoskiego były przeznaczone dla armii tureckiej w Trypolisie. Po zatrzymaniu Turków na terytoryum Włoch, Włosi wypuścili aresztowane okręty na wolność. Ten postępek rządu włoskiego oburzył Francuzów do żywego. Natychmiast wniesiono interpelalacyę w parlamencie paryskim. Prezes ministrów odpowiedział interpelatorom, że rząd francuski jest zdecydowany nie wdawać się w żadne pertraktacye z rządem włoskim, lecz żądać stanowczego wypuszczenia zatrzymanych Turków. Oświadczenie to parlament przyjął hucznymi oklaskami. Prasa francuska ostro napada na rząd włoski za ten postępek. Wywołało to wielkie rozgoryczenie i przygnębienie we Włoszech, zwłaszcza w Rzymie.

* **Zatarg francusko-włoski.** Podobno Włosi, aresztując okręty francuskie, wprowadzeni zostali w błąd depeszą pochodzącą z Niemiec. Wobec tego prasa francuska ostro napada na Niemcy, zarzucając im intrygę polityczną.

Rząd turecki rozesłał do mocarstw protest przeciwko aresztowaniu przez władze włoskie na parowcu francuskim „Manuba“ 29 sanitaryuszów Półksiężyca czerwonego i skonfiskowaniu pieniędzy, przeznaczonych na cele sanitarne armii tureckiej w Trypolisie.

Francya zgadza się przeprowadzić śledztwo w sprawie 29 Turków aresztowanych na parowcu francuskim, pod warunkiem, że rząd włoski natychmiast ich wyda w ręce władz francuskich. W przeciwnym razie Francya gotowa bronić praw swoich zbrojnie. Podobno też rząd francuski zamierza teraz dodawać każdemu swemu okrętowi handlowemu po dwa okręty wojenne w charakterze eskorty.

* **Trzęsienie ziemi.** 22 b. m. wieczorem odczuto w dolinie Mur w Karyntyi silne trzęsienie ziemi. Śród mieszkańców tutejszych panuje popłoch.

* **Sprawy chińskie.** W pałacu cesarskim w Pekinie odbyła się konferencya ośmiu książąt mongolskich z głębi Mongolii z książętami rodziny cesarskiej, dla

omówienia wspólnego postępowania przy abdykacyi. Wszyscy obecni książęta z wyjątkiem jednego zgodzili się na program, przedłożony przez dwór pekiński.

Niebawem ma być ogłoszony edykt, upoważniający Juanszikaja do utworzenia rządu republikańskiego.

Juanszikaj przyjmie to pełnomocnictwo, a konferencya delegatów 7-miu prowincyi, zgromadzonych obecnie w Nankinie, obierze go prezydentem, zaś Suntjatsen ustąpi. Juanszikaj obejmie prezydenturę. Po abdykacyi dynastyi Sunjatsen przybędzie do Pekinu dla rokowania z Juanszikajem w sprawie utworzenia nowego rządu.

Przywódcy republikańscy są gotowi pozostawić cesarzowi po jego abdykacyi tytuł „cesarza mandżurów“ ale nie „cesarza Chin“.

Juanszikaj nie brał udziału w tej konferencyi. Postawił on wniosek, by dworowi przyznać apanaże w wysokości 5 milionów taelów. Specyalne honory mają być oddawane cesarzowej wdowie, jako wdowie po Kwangsi, pierwszym reformatorze wśród nowożytnych cesarzy chińskich.

Z prasy.

Nieużytki w Rosyi. Pod powyższym tytułem „Rolnik Hrubieszowski“ w № 6 wydrukował ciekawy artykuł prof. inżyniera Stanisława Turczynowicza, który tu w głównych wyjątkach przytaczamy.

Nieużytki w Rosyi Europejskiej zajmują ogromną przestrzeń, równającą się Francyi i Niemcom razem wziętym, a stanowiącą piątą część całej powierzchni państwa. Są kraje, w których nieużytki zajmują procentowo większą część ziemi, niż w Rosyi, np. Szwecya (39%), Szwajcarya (28%), lecz w nich z nieużytkami walczyć niepodobna, gdyż są to góry, gdy w Rosyi jedynie tylko na jej krańcach zajmują one znikomą stosunkowo część kraju, reszta zaś nieużytków—to błota, piaski i jary (wąwozy).

Błota zajmują setki i tysiące kilometrów kwadratowych, a nieosuszane zdobywają coraz większe tereny. Najbogatsze w nie są gubernie północne, w których krótkość lata nie pozwala na wyparowywanie wody, nie mogącej dość szybko odpływać pozostawionemi samym sobie rzekami. Jak błota wpływają na rozwój kultury tego kraju, można sądzić ze sprawozdania specyalnego komitetu („do spraw potrzeb rolnictwa“) Ołonieckiej guberni: 1,409 wsi (ze 105 tys. mieszkańców), to znaczy, trzecia część miejsc zamieszkałych jej, nie ma innego połączenia ze światem, jak ścieżkami przez błota, dostępnemi jedynie dla pieszych i czasem konnych, a odległość tych wsi od najbliższych dróg zwykłych bywa i po 80 wiorst! Są przytem powiaty (Wytiegorski i Poniewiecki), w których wiele wsi może komunikować się z innemi jedynie zimą—po zamarznięciu błót.

Znaczne przestrzenie błót są i w innych guberniach: najwięcej znane są błota Pińskie, zajmujące przeszło 8 tysięcy wiorst kwadr., z czego zresztą koło 300 wiorst kw. ma pewną wartość użytkową, już to, jako las, już to jako łąki. W guberni Nowgorodzkiej w powiecie Tychwińskim błota zajmują 2,500 wiorst kw., w Smoleńskiej gub. w pow. Bielskim 200 wiorst kw. i t. d. i t. d. Pozostawione same sobie błota te „rosną“, t. j. zajmują coraz większe obszary: oto np. w Twerskiej gub. nad brzegami Świętego Jeziora przed paruset laty błota ani torfowiska nie było; jezioro zajmowało wtedy 338 hektarów; obecnie zajmuje ono 181 hektarów, a razem z brzegami błotnisto-torfowymi (torf sięga głębokości 5 metrów) przeszło 1,100 hektarów!

Drugim wrogiem rolnika w Rosyi jest piasek, groźniejszy jeszcze, bo agressywniejszy, zdobywający szybciej nowe tereny: w r. 1902 piaski obejmowały koło 40 tys. wiorst kw., obecnie zajmują już blizko 50 tys. wiorst kw. Pod tym względem najnieszczęśliwszą jest gubernia Astrachańska, w której pod piaskami leży bezużytecznie blizko 30 tysięcy wiorst kwadr.; i inne gubernie uskarżają się na nie, jak Wileńska, Wołyńska, Czernihowska i inne. Czas powstania tych piasków—ostatnie 40—50 lat, to znaczy okres największych trzebieży lasow. Złe jej skutki odbijają się nie tylko na zamianie użytku na nieużytek. — Piaski pod wpływem wiatrów, mających tu miejsce do rozhulania

się, zasypują pola i łąki, źródła i rzeki, a nawet i wsie całe, tak że włościanie są zmuszani do przenoszenia budynków (np. w Osterskim pow. Czernihowskiej guberni). Piaski te wpływają w bardzo ujemny sposób i pod względem klimatycznym, rozgrzana przez promienie słoneczne pustynia piaszczysta zwiększa suchość powietrza, przez co wiatr nad nią przelatujący staje się tak spragnionym wilgoci, że w ciągu kilku godzin potrafi osuszyć spore nawet zbiorniki wody, a to w kraju wógóle cierpiącym na suszę!

Trzeci wreszcie rodzaj nieużytków, o którym wspomniałem na początku, to jary, powstające w łatwo wymywalnej ziemi — lössach i piaskach, skutkiem rozmywającej działalności wody. W ziemi takiej, na stoku najmniejsze wyżłobienie, np. ślad kół, może się stać początkiem jaru, rozrastającego się z każdym rokiem coraz bardziej i wyrywającego z pod pługa rolnika coraz większe płaty ziemi. Jak znaczne przestrzenie są pod tego rodzaju nieużytkami, można sądzić z tego, że w jednej tylko Podolskiej guberni jary zajmują tysiąc wiorst kwadr., a są one prawie we wszystkich środkowych i południowych — razem w 21 guberniach. Wzrost ich posuwa się szybkim krokiem naprzód: oto np. w Dańkowskim pow. Riazańskiej gub. zajmowały one w r. 1866 jedenastą część powiatu, a w 42 lat później już piątą; w Bohuczarskim powiecie Woroneżskiej gub. jary zabierają co rok po 100 hektarów, są gminy, w których pod jarami jest połowa całej powierzchni.

Ujemny wpływ jarów — to nie tylko zamiana użytków na nieużytki lecz takie przesuszanie okolicznych gruntów przez obniżenie zwierciadła wód gruntowych, spłukiwanie nasion i najżyźniejszych części gleby, zamulanie rzek i potoków, niszczenie źródeł.

Przyczyny powstawania jarów są rozmaite. Oprócz wyniszczenia lasów i wogóle wszelkiego rodzaju roślinności na stokach, dużo pomagają rozwojowi jarów sami rolnicy orką podłużną, do której często są zmuszeni kierunkiem swoich zagonów; prócz tego jary mogą powstawać i drogą zupełnie naturalną przez pękanie gruntu spowodowane zwykłymi warunkami atmosferycznymi.

Jako środek przeciwdziałania zasypywaniu piaskami i rozrastaniu się jarów—polecane jest zalesianie zbocza i brzegów jarów i powierzchni piaszczystych.

Czystość hygieniczna.

(C. d.)

Dowiedzionem jest również, że wszelkie zanieczyszczenie skóry najłatwiej usuwać się daje zaraz; wszelki brud po wyschnięciu i po wniknięciu w pory z trudnością usuwa się. Wszelkie ranki i obrażenia goją się na czystej skórze łatwiej, aniżeli na zabrudzonej. U dzieci zwłaszcza wskutek wadliwego pielęgnowania skóry i rzadkich kąpieli powstają rozmaite choroby skórne, jak: wypryski, czyraki i róże, wymagające często długiego leczenia. Szkoły powinny koniecznie szerzyć ideę skrupulatnej czystości przez pogadanki popularne i uświadamianie tak uczniów, jak ich rodziców, o pierwszorzędnem znaczeniu czystości pod względem tak pedagogicznym jak hygienicznym. Wszelkie dotąd czynione badania pod względem hygieny domowej uczniów wykazały bardzo poważne dane co do ich czystości w życiu codziennem. Okazało się mianowicie, że bardzo mały procent uczniów kąpie się raz na tydzień. Uczniowie nadto rzadko zmieniają bieliznę, nie myją wcale rąk przed jedzeniem. Większość używa wspólnego ręcznika. Tylko 16 procent używa szczoteczki do zębów, wskutek czego czystość jamy ustnej — tak niesłychanie ważna — pozostawia bardzo wiele do życzenia. O płukaniu ust po każdem jedzeniu niema prawie mowy. Wielu uczniów nie posiada chustek do nosa. Bielizna pościelowa rzadko kiedy bywa zmieniana a przesiąknięta potem i wyziewami szkodliwie na zdrowie oddziaływać musi. Wogóle szersze koła naszego społeczeństwa nie mają dostate-

tecznego pojęcia o czystości i zapominają o tem, że elegancya nie zastąpi nigdy czystości.

Ważnym również środkiem zapobiegawczym przeciw zakażeniu jest należyte utrzymanie w czystości błon śluzowych, czyli nosa i jamy ustnej, tworzących wygodne bardzo podłoże dla rozwoju bakteryi.

Według najnowszych badań bakteryologicznych gnieżdżą się tutaj drobnoustroje chorobotwórcze: zapalenia płuc, błonicy, epidemicznego zapalenia opon mózgowych (tak zwany meningococcus) i nieznane dotąd bliżej zarazki odry i szkarlatyny. Naukowo dowiedzionem zostało, że w nosie ludzi zdrowych rozwijały się laseczniki gruźlicy i trądu; w ślinie również znajdują się bardzo często laseczniki gruźliczne. W ostatnich zwłaszcza czasach bakteryologowie zwrócili baczną uwagę na ważną rolę, jaką odgrywa jama nosowo-gardlana, a zwłaszcza migdałki, w powstawaniu i zapobieganiu chorobom zakaźnym. Nawet więc w stanie zupełnego zdrowia powinniśmy po każdem jedzeniu przepłukiwać jamę ustną lekkimi roztworami: kwasu bornego, wody słonej, wody utlenionej, by zapobiedz skutecznie fermentacyi kwaśnej, fermentacyi octowej, prowadzącej do zapalenia dziąseł i próchnienia zębów. W razie zapalenia dziąseł wielką usługę oddaje przepłukiwanie jamy ustnej roztworami alkalicznymi, wodą Vichy naturalną lub sztuczną, lub trzyprocentowym roztworem boranu sody. Należy również używać szczoteczki do zębów, która powinna być od czasu do czasu wygotowaną i odkażoną. Mechaniczne oczyszczenie jamy ustnej jest znacznie ważniejsze, aniżeli chemiczne.

Baczną przytem należy zwracać uwagę na dzieci cierpiące na chroniczne zapalenie gardła. Matki zwłaszcza powinny pamiętać o tym fakcie, że migdałki powiększone znajdujące się w chronicznym stanie zapalnym, stają się często wygodnem przytuliskiem dla rozmaitych ustrojów chorobotwórczych, jak laseczniki duru, gruźlicy i błonicy. W warunkach nawet zupełnie normalnych jama ustna jest siedliskiem rozmaitych bakteryi. Mogą one, powodując rozkład resztek pokarmowych, wytwarzać zły zapach z ust, być przyczyną obłożonego języka i próchnienia zębów. Zaraz po przyjściu ze szkoły dziecko powinno dokładnie przepłukać gardło rozczynem kwasu bornego, mentolu, tymolu i t. p. Unikać należy w stosunku do dzieci środków drażniąco działających, gdyż połykają one płyn i tem samem zatruć się mogą.

Troskliwe pielęgnowanie zębów wpływa na ogólny stan zdrowia, na trawienie i odżywianie.

Zwyczaj całowania w usta jest stanowczo bardzo szkodliwy. Cierpiący na gruźlicę płucną mają bardzo często w ślinie laseczniki gruźlicze i mogą w ten sposób szerzyć te jadowite mikroby. W domu należy niszczyć plwociny, w szkołach pozaprowadzać wszędzie spluwaczki a nadto trzeba unikać osób kaszlących. Hygieniści zalecają, by podczas kaszlu chorego trzymać się od niego w odległości przynajmiej jednego metra. Ważną również jest rzeczą skrupulatna czystość chustek do nosa. W wydzielinach bowiem błony śluzowej nosa znajdują się laseczniki influenzy, zapalenia epidemicznego opon mózgowych i inne mikroby jadowite. Brudne chustki do nosa są niewątpliwie źrodłem zakażenia jak brudna bielizna i ubranie.

Oprócz skrupulatnej czystości skóry i błon śluzowych nie mniej ważną rolę odgrywa czystość w przyrządzaniu i przechowywaniu pokarmów i czystość mieszkania. Szczególniej zaś powinna być czystą kuchnia, która często bywa sypialnią i szatnią służących, stekiem brudów z całego mieszkania i wreszcie pralnią, w której para osiada na ścianach, już i tak wilgotnych. Kuchnia nadto jest siedliskiem robactwa, much, których znaczenie przy zanieczyszczaniu pokarmów i przenoszeniu chorób zakaźnych oceniono dostatecznie w ostatnich czasach. Nic dziwnego, że przy takiem

warunków hygienicznych znajdują się włosy i robactwo w potrawach. Przy przyjmowaniu kucharek należy zwrócić baczną uwagę na stan jej zdrowia, i czy jest na tyle sumienną i inteligentną, by zrozumieć znaczenie i potrzebę czystości. W naszem społeczeństwie lud ubogi na czystość nie zwraca prawie żadnej uwagi; rzadko kiedy się kąpie, nie myje rąk nie zmienia bielizny ani pościeli i t. p. Należy temu przeciwdziałać słowem i przykładem. (*C. d. n.*)

Sprawozdanie tygodniowe z rynku nasiennego Warszawskiego.

W ciągu ostatniego tygodnia na rynku warszawskim nasiennym usposobienie wzmocniło się, pod wpływem lepszych notowań na rynkach zagranicznych a także na ogół mniejszego zaofiarowania po ostatnich mrozach, niż przewidywano.

Z poszczególnych gatunków:

KONICZYNA CZERWONA — mocniej. Na skutek umiarkowanej podaży i mocniejszej tendencyi zagranica podniosła się w cenie, jakkolwiek poprawa ta głównie odnosi się do wyróżnionego wyborowego towaru. Ostatnio za wyborową płacono od rb. 73 do rb. 76 i za średnią rb. 63 do rb. 67 za 250 f. netto.

KONICZYNA BIAŁA — b. mocno. Skutkiem skąpego zaofiarowania poszukiwano wyborowych gatunków, dla takich okazało się dość znaczne wzmocnienie położenia. W mniejszym już stopniu zyskał na cenie średni towar, którym się jednak nieco więcej interesowano niż dotychczas. Za wyborową i wysoko wyborową płacono od rb. 115 do rb. 120 i za średnią od rb. 90 do rb. 105 za 250 f. netto.

KONICZYNA SZWEDZKA — mocno. Dla tych samych powodów wyczuwać się dawał mocniejszy nastrój. Wyborową z gwarancyą notowano od rb. 76 do rb. 80 i średnią od rb. 66 do rb. 72 za 250 f. netto.

PRZELOT — spokojnie. Mimo niewielkiego zainteresowania dość utrzymał się w cenie. Za wyborowy osiągano od rb. 58 do rb. 61 i za średni od rb. 47 do rb. 55 za 250 f. netto.

TYMOTEUSZ — mocno. Wzmocnione usposobienie dotyczy się tylko wyborowego i gwarantowanego produktu, natomiast średni i zanieczyszczony kanianką był zaniedbany. Za wyborowy płacono od rb. 46 do rb. 50 i za średni od rb. 34 do rb. 42 za 180 f. netto

SERADELLA — spokojnie. Przy dostatecznem zaofiarowaniu ceny seradelli podlegały małym wahaniom i wogólności pozostały bez zmiany. Za wyborową osiągano od rb. 2.20 do rb. 2.30 i średnią od rb. 2.— do rb. 2.10 za pud.

WYKA — mocno. Wobec miernej podaży była poszukiwana po wyższych cenach a mianowicie od rb. 8.— do rb. 8.50 za 260 f. netto.

PELUSZKA — mocno. Tylko prawdziwie wyborowy produkt dawał się lokować po nieco droższych cenach, podczas gdy średni był obojętnie traktowany. W końcu płacono od 7.25 do rb. 7.75 za 260 f. netto.

ŁUBINY — zwyżkowo. Sytuacya w dalszym ciągu zwyżkowo, na skutek zwieszającego się zapotrzebowania i skąpej podaży. Pod koniec łubin niebieski notowano od rb. 5.75 do rb. 6.— i żółty łubin od rb. 6.75 do rb. 7.— za 260 f. netto.

„Głos Warszawski“.

W dniu 4-ym Lutego r. b. na sumie w Kościele Św. Franciszka w Łodzi przy ulicy Franciszkańskiej № 27, odbędzie się uroczystość 50-cia zaślubin Balbiny i Walentego Białobrzeskich, na którą mają zaszczyt prosić krewnych i znajomych

Jubilaci.

KALENDARZYK.

Luty.

1	Czwartek	*Wig.* Ignacego B. M.
2	Piątek	**Oczyszczenie N. M. P.**

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.